

By zastąpić stuletni buk, trzeba posadzić 2000 młodych drzew

22 czerwca 2025

W przyrodzie nie wszystko da się przewidzieć. W przypadku starodrzewu nie każdy defekt jest widoczny, a wady mogą ujawnić się dopiero np. podczas ekstremalnej pogody – powiedział PAP dendrolog Wojciech Durlak. Aby zastąpić 100-letniego buka, należałoby posadzić około 2 tys. młodych drzew – dodał.

Tydzień temu w wąwozie Korzeniowy Dół w Kazimierzu Dolnym (woj. lubelskie) spadł odłamany konar na wycieczkę szkolną z Warszawy. Do szpitala trafiło 10 osób, w tym dziewięciu uczniów w wieku 11-12 lat. Po udzieleniu pierwszej pomocy siedem osób opuściło szpital. Śledztwo w tej sprawie prowadzi prokuratura. Gmina zapewnia, że przegląd drzew prowadzony był na bieżąco. Wąwóz pozostaje zamknięty do odwołania.

Dr hab. inż. Wojciech Durlak z Wydziału Ogrodnictwa i Architektury Krajobrazu Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie zwrócił uwagę, że w przyrodzie – nawet mimo monitoringu – nie wszystko da się przewidzieć. Jak zaznaczył, szczególnie w przypadku starodrzewu nie każdy defekt jest widoczny, a pewne wady mogą ujawnić się dopiero np. w momencie ekstremalnej pogody.

Zwrócił uwagę, że wąwozy charakteryzują się stromymi skarpami, a drzewa często nachylone są w kierunku dna wąwozu, przez co korzenie nie są tak dobrze zakotwiczone w gruncie. Do tego na Lubelszczyźnie przeważają wąwozy lessowe, gdzie gleba łatwo się wypłukuje. „Jednak drzewa sobie radzą w trudnych warunkach np. wykształcając mocniejsze korzenie kotwiące w kierunku przeciwnym niż te narażone na odkrycie” – dodał.

Ekspert podkreślił, że prace pielęgnacyjne powinny być priorytetem w przypadkach wykrytych nieprawidłowości, takich jak: zachwiana statyka, skutkująca niestabilnością drzewa; a także znaczny posusz gałęziowy, co może być spowodowane, m.in. poprzez różnego rodzaju nadłamania gałęzi i konarów, asymetrię koron, wady pnia, choroby infekcyjne czy słabe zakotwiczenie w gruncie.

Zapytany o sposoby pielęgnacji drzew zaczął od redukcji korony, którą można przeprowadzić w celu odciążenia i poprawy jej kształtu. Należy pamiętać, że zgodnie z zobowiązującymi przepisami usunięcie ponad 30 proc. żywej korony drzewa jest traktowane jako jego uszkodzenie, a powyżej 50 proc. – to już zniszczenie drzewa. Zwrócił uwagę, że nie wszystkie gatunki dobrze się regenerują po cięciach.

„Na przykład wierzby, topole czy lipy z reguły dobrze znoszą takie zabiegi, natomiast grab czy buk to gatunki, które po radykalnych cięciach mają słabą zdolność do regeneracji i zablizniania ran, co wynika z ich cech fizjologicznych. W zasadzie w większości przypadków powinno się ograniczyć cięcia gałęzi do grubości nie większej niż 5 cm, bo inaczej będą się dłużej regenerować” – sprecyzował dendrolog.

W przypadku zagrożenia rozłamaniem pnia czy odłamaniem gałęzi lub konaru stosuje się oprócz zabiegów odciążających – jak podał – różnego rodzaju wiązania linowe, statyczne lub dynamiczne, spinające ze sobą wadliwie rozwinięte konary czy pnie. W skrajnych sytuacjach, gdzie wiązanie linowe się nie sprawdzi, można zastosować wiązania przewiertowe, które sztywno spinają drzewo śrubami.

„Przyroda jest nieprzewidywalna. Zdarza się, że mamy spróchniałe w środku drzewo, ściana żywej tkanki jest cienka, ale jest ono niskie, o szerokiej koronie, więc nic się niepokojącego nie dzieje. A z drugiej strony jest drzewo z niewielkimi uszkodzeniami wewnątrz pnia, ale za to z wysoko podkrzesanymi gałęziami i podniesionym środkiem ciężkości – i

wtedy często się łamie. To przeciwieństwo tego, co byśmy podejrzewali; nie ma reguły – to biologia i fizyka” – ocenił ekspert.

Według niego nie ma potrzeby zamykania wąwozów ze względów bezpieczeństwa. Wystarczy to zrobić jedynie na czas prac pielęgnacyjnych. Zwrócił uwagę, że po każdym takim wypadku – jak chociażby w kazimierskim wąwozie – pojawiają się głosy na temat wycinki drzew. Jego zdaniem to jedno z najprostszych rozwiązań w kryzysowych sytuacjach, ale jeśli wytniemy drzewa – nie będzie to już wąwóz. „Wycinka nie wchodzi w rachubę. Aby posadzone w zamian nowe drzewa osiągnęły ten sam efekt co stare, to musimy czekać właściwie całe pokolenie – to nie jest gra warta świeczki” – ocenił.

Dodał, że drzewa znajdujące się na skarpach wąwozów chronią także grunt przed erozją, bo korzenie spowalniają spływ wód opadowych i roztopowych. Jak zaznaczył, wąwozy lessowe stanowią o unikatowym dziedzictwie Lubelszczyzny, dlatego – w jego opinii – warto chronić te naturalne tereny i dbać o bezpieczeństwo poprzez ścisły monitoring.

Durlak podkreślił, że dorosłe drzewo o metrze kwadratowym powierzchni liściowej wydziela do atmosfery w ciągu sezonu wegetacyjnego 0,5-1 kg czystego tlenu. Jeden hektar lasu w ciągu 24 godzin wytwarza około 700 kilogramów tlenu, a dorosła 60-letnia sosna produkuje tlen dla trzech osób.

„Wycinając dorosłe drzewa i sadząc młode nie uzyskamy efektu, jaki daje nam starodrzew. Np. by zastąpić 100-letniego buka, należałoby posadzić około 2 tys. młodych drzew o objętości korony metr sześcienny każde. Jak wyliczono kiedyś w Niemczech, koszt takiego przedsięwzięcia wyniósłby ok. 150 tys. euro. Większości się wydaje, że sprawę wycinki można załatwić 2-3 nowymi nasadzeniami, ale to tak nie działa – należy spojrzeć długofalowo na ten problem” – zaznaczył dendrolog.

Autorstwo: PAP

Źródło: NaukawPolsce.pl